(№. 14)

GAZETA LITERACKA.

3 Kwietnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczné bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

PIELGRZYM W DOBROMILU

Czyli Nauki Wieyskie, z dodatkiem powieści i czterdziestu i ieden obrazkami.

(Wydanie nowe poprawne, u N. Glücksberga.)

Ta książka ma dwie osobliwości, raz że iest dziełem kobiety; drugie, że za klassyczne i prawdziwie narodowe pismo może uchodzić. Sprawiedliwa w ocenianiu rzetelnych zalet Publiczność, oddała hołd téy książce starannem iéy wykupieniem, tak dalece, że w chwili gdy to piszemy, nowa druga edycya o któréy iest mowa, iuż zupełnie wyczerpaną została i trzecia się na zapas gotuie.

Z osnowy dzieła tego, przekonywamy się że iest pisane dla téy klassy ludzi, która się w wieku naszym zaczęła uczyć czytać i pisać. Prostota, iasność, łatwość, zrozumiałość są więc główne cechy, które iak do zamierzonego celu były istotnie potrzebnemi, tak też w dziele nieodstępnie towarzyszyły pracy Autora. Ze wszystkich książek elementarnych, naszem zdaniem, nie czytaliśmy nic takiego, coby trafniéy w tym rodzaiu zamiarowi odpowiadać mogło: iakoż Kommissya Rządowa Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego, podała ią wszelkim Instytutom naukowym i całey Polszcze do użycia za pismo nieiako wzorowe.

Lecz wniydźmy w bliższy rozbiór zalet i składu pisma tego; a nayprzód co do formy. Ile wiemy z naydawnieyszych książek opowiadanie czyli *tradycya* były naypierwszym składem ludzkich wiadomości. Tak z opowiadania różnych starców utworzyły się pierwsze dzieie Grecyi, tak z opowiadania tych dzieiów utworzyła się Jlliada, i długo nawet, nim to nieśmiertelne dzieło ułożone zostało w porządne księgi, opowiadanie czyli tradycya rymów Homera, uchodziła za księgę nieśmiertelną, bo w pamięci wszystkich zapisaną.

Otóż tedy Pielgrzym, iest to Starzec który osiadłszy w Dobromilu opowiada dzieciom włościan dzieie Polski; dodaiąc do każdéy powieści czyli iak ią nazywa *Bayki*, różne moralne uwagi życia potocznego wieśniaków naybliżéy tyczące się, które przyozdabia i ożywia zdarzeniami wziętemi z obyczaiów rólnictwa. Sposób miły i ciekawy w iakim te opowiadania są czynione, sprawuie, że go dzieci z upodobaniem słuchaią; a nawet czytelnik chciałby nie raz do dzieci należeć, tak są te mniemane *Bayki* przyiemne i nauczaiące.

Część historyczna dzieiów Polski opowiadanych przez Pielgrzyma z Dobromila, zawiera naygłównieysze czyny i naybardziéy pamiętne epoki, pod panowaniem różnych Królów. »Początkowe oświecenie podług mnie, mówi Autor, powinno być łatwe i zachęcaiące. Pisząc iedynie dla wieśniaków, nie skłoniłabym ich do czytania, gdyby nadto rozciągle mnóstwo wypadków podobnych do siebie opisywane były. Woyny dawne, czyny

14

oboiętne Królów, których pamięć po części zatarta, niemogłaby ich umysłów zaymować. „ Zdaniem naszem, nietylko dla wieśniaków, ale dla wszystkich ludzi, historya obeymować tylko powinna dzieie godne zastanowienia, z którychby albo światło albo nauka dla potomnych mogły wypłynąć. Jnaczéy, po co obciążać pamięć datami nic nieznaczącemi? W tym duchu pragnął *Wolter*, aby dzieie pisanemi były, a przemowa iego do Historyi Karola XII zawiera wszelkie myśli do tego stósowne.

Lecz wróćmy się do Pielgrzyma z Dobromila. Wierny przyiętemu planowi staruszek ten opowiada wieśniakom, same tylko zdarzenia nayciekawsze z dzieiów Polski, iako to: opanowanie Kiiowa, zwycięztwa Henryka, oswobodzenie Wiednia, odkrycie żup Wielickich, połączenie Litwy z Polską, Prawa przez Kazimierza nadane, przyczyny upadku Polski i t. p. Zawsze iakieś zdarzenie, które przerwie Pielgrzymowi dalsze opowiadania, daie mu powód zastąpić te Powieści moralnemi naukami, zastósowanemi do poiętności i potrzeby wieśniaków. I tak przechodząc około Cmentarza nieoparkanionego, po którym psy i różne zwierzęta deptały, zwrócił uwagę włościan na nieposzanowanie ciał umarłych; przerwał więc historyą o Stym. Woyciechu, którego obrazek dzieciom podarował, a przypomniał starszym Rodzicom, że ta wzgarda dla mieysc poświęconych, ich samych dotknąć może bo w tych ustroniach i oni kiedyś pochowani będą: co daie tym ludziom powód do ogrodzenia tego mieysca i zrobienia przecie we wsi porządku.

Po historyi Bolesława śmiałego, miały dzieci z Pielgrzymem póyść na łąkę, ale że deszcz padać zaczął, musieli wszyscy w domu się zostać. Tym czasem Pielgrzym dostrzegł że okna były brudne, ławki nieczyste i kąty w izbie pełne śmieci; zwrócił więc uwagę na ochędóstwo, które często zastępuie mieysce dostatku. - Nie przestaiąc na moralnéy nauce, która nie zawsze skutkuie, dodał że czystość przynosi gospodarzowi rzetelny dochód, i tak twierdzenia swoiego dowodził. „Czasem podróżny, czasem sam Pan przymuszony schronić się od deszczu, otworzy drzwi do chałupy; ieżeli ią brudną znaydzie, cofnie się i powie: *tu niemożna weyść bo bardzo też niechluyno*, idzie zaraz daléy i pewnie iuż tam ani zayrzy. Jeżeli zaś znaydzie izbę czystą, wymytą, wybieloną, ławkę wygodną, to wchodzi; ieżeli kto się z nim znayduie, to go zachęca mówiąc: odpocznimy tu, bo tu czysto i porządnie. - Zatem idzie i nagroda zostawuie się kilka złotych, i iuż o tym gospodarzu Pan ma dobre rozumienie i o nim pamięta. -- Jeżeli o co prosi, prędzéy dla niego Pan coś uczyni, niżli dla tego u którego nieład i plugastwa pełno; opuszczenie bowiem w takim domu okazuie, że gospodarz iego musi bydź leniwy i do niczego nie zdatny „ -- Nie trzeba tu dokładać, że dzieci zachęcone tą mową Pielgrzyma, wzięły się do roboty, powymiatały, pomyły, pochędożyły, wszystko porządnie poustawiały, i doznały z ukontentowaniem, że w czystym domku nawet bieda ma milszą postać i weseley się wszystkim wydaie.

Tym sposobem dobry i można mówić z Nieba zesłany staruszek przechodzi wszystkie wady, narowy, zabobony i nałogi wieśniaków. Ich fatalny zwyczay obdzierania ze skóry drzew na drodze sadzonych daie mu powód powstać na Woytusia, młodszego syna Biry: Tak na przemiany łagodząc nauki, iako dobry oyciec, lub karząc wstydem iak moralny człowiek, opanował dusze tych prostych istot, podbił sobie ich umysły i serca zniewolił.

Historya *Piotrowiny*, czyli cud zmartwych-powstania iest Pielgrzymowi powodem do wystawienia dzieciom niegodziwości krzywoprzysięztwa. Uwaga zwrócona na to, ażeby nigdy nie świadczyć fałszywego świadectwa, i nie czynić krzywdy bliźniemu, iest takiemi odmalowana kolorami, iż niema dziwu żadnego, że dzieci wszystkie klękněły Pielgrzymowi, i zaprzysięgły w czystéy niewinności sumienia, że nigdy fałszywego świadectwa nie dadzą przeciw nikomu.

Godnem iest wspomnienia obraz przez który Pielgrzym z Dobromila chciał w dzieciach wykorzenić nałóg naybrzydszy ruszania cudzych rze-

czy. Skończywszy im historyą o Królu Zygmuncie, którą dzieci z rozczuleniem słuchały, postrzegł chłopaka ze wsi, który przez parkan chciał wleść do sadu, gdzie dużo, mówi, śliwek i iabłek widać było. Że iuż noc zachodziła, chłopak rozumiał że go nikt nie zobaczy i że się w ówczas do woli owoców będzie mógł naieść. Lecz inaczéy się stało. Pies potężny na noc iuż spuszczony widząc kogoś na parkanie, zaczął szczekać i na parkan skakać. Chłopak od psa tego przestraszony bez ostróżności uciekaiąc, tak nieszczęśliwie skoczył że upadłszy nogę wywichnął. Widok tego szkódnika, który krzyczał w boleściach uczynił naymocnieysze wrażenie na dzieciach. Biorą chłopca do wody i naciągaią mu nogę: Pielgrzym naucza że to iest naylepszy sposób ratowania wywichniętéy nogi od puchliny zanurzyć ią w wodzie. Potem pyta się chłopca, gdy go bóle odstąpiły, po co on do cudzego właził sadu? Chłopiec ze wstydem i płaczem wyznał, że go owoce skusiły. Drugie zapytanie zadał starzec, czyli go też Xiądz lub Rodzice nie nauczyli dziesięcioro Bożego przykazania, gdzie iest wyraźnie powiedziano: *Nie kradniy!* w innem mieyscu, Bóg mówi: *Nie czyń bliźniemu twemu, czegobyś niechciał ażeby tobie czyniono?* Z tąd bierze pochóp poczciwy Pielgrzym wystawić dzieciom, że kraść iest to czynić bliźniemu cobyśmy nie chcieli aby nam czyniono, i że kradzież iest rzeczą sromotną, kiedy ten psotnik taił się z swoim zamiarem i czekał aż noc będzie żeby go nikt na złym uczynku nie widział. Żeby zaś dzieci nie rozumiały, iż zieść komu śliwkę nie iest wielkim grzechem, wystawił im iak świętą powinna bydź własność cudza w naymnieyszym punkcie. Kto się rzecze, na owocach przyzwyczai i z łatwością wchodzi do cudzego sadu, ten potem ośmieli się i póyść daléy. Od śliwki do kartofli, od kartofli do kapusty, od kapusty do zboża od zboża do komory, potem kończy się na szubienicy. Chłopiec rozgniewany na psa, że go spłoszył, począł się odgrażać że go zabiie albo też otruie. Starzec i tego mu niedarował. „Jakiem prawem, rzekł do chłopca chcesz tego wiernego swemu panu psa zabiiać? On swoią powinność wypełnił, Na to go Pan karmi ażeby własności iego bronił i pilnował, żeby strzegł od szkody i od złodzieiów.

Uczyniliśmy obszernieyszy rozbiór tego Rozdziału, który iest 16ym pierwszego Tomu ażeby dać wyobrażenie całego dzieła które się składa z dwudziestu kilku części i pięciu osobnych *wieyskich Powieści.* Przed zaczęciem każdéy nauki, pobożny Pielgrzym odmawia nayprzód z dziećmi pacierz; ażeby zaś nie *trzepały*, iak się zwykle dzieie, tego pacierza, zastanawia ich uwagę nad znaczeniem słów w każdéy modlitwie. *Oycze nasz:* Bóg w nieograniczoney dobroci pozwala ludziom Oycem nazywać siebie. *Bądź wola twoia, iako w Niebie tak i na ziemi.* To nas uczy, że powinniśmy się zawsze stósować do woli Boga naszego, nie szemrać w nieszczęściu, nie narzekać w biedzie, ale z pokorą poddawać się wyrokom Boskim i t. d.

Po pacierzu następuie powtórzenie tego, czego się dzieci nauczyły. Troskliwy o zachowanie związku zacny staruszek, zaczyna zawsze od tego, żeby mu powiedzieć, na iakim Królu stanął? Jakie były ważnieysze zdarzenia panowania Króla tego? Co przerwało dalsze opowiadanie dzieiów? i na czem się to przerwanie skończyło?

Tym sposobem zaostrza pamięć swoich uczniów, tępieyszym podpomaga dopowiadaniem, poiętnieyszych zachęca darami, a wszystkich tak umie zainteressować, że uradowani, iakby za nagrodę naylepszych uczynków, słuchaią ciekawie co im daley będzie mówił. Doskonały czarownik, i biegleyszy stokroć od tych smutnych mędrków, których zimna umieiętność wystawia dziecom naukę, iako pracę przywiązaną do wieku młodego, a szkołę maluie za dom iak gdyby kary i poprawy!

Gruba niewiadomość wieśniaków, pomimo całéy prostoty stylu Pielgrzyma, przymusza go niekiedy dawać im objaśnienia geograficzne, etymologiczne i inne, a te obiaśnienia są nowym dowodem, ile pismo iego do użyteczności klassy, dla któréy iest pisane, zbliżonem bydź musi. —

Ościenne mówi starzec w nocie, znaczy te narody co granicza z kraiem iakim tak iak żeby mówić, że są o ścianę. *Zwłoki* tak nazywaią ciało umarłego człowieka. *Poboiowisko* tak nazywa się mieysce na którem stoczona była bitwa. *Chrobry* w słowiańskim ięzyku z którego ięzyk polski pochodzi, znaczy tyle co waleczny. *Bałwochwalstwo*, iest to słowo złożone z dwóch innych słów *bałwan* i *chwała*, a że ci, co nieznali prawdziwego Boga zrobili sobie bałwany które chwalili i czcili, tak to nazwali bałwochwalstwem.

Włościanie a tym bardziéy dzieci włościan nie znaią nauki chronologii, ani wiedzą co iest *Era Chrześciańska*. Mówiąc Pielgrzym o dacie iakiego ważnego zdarzenia, dodaie zwykle: -- To się stało roku 1695 czyli sto dwadzieścia lat temu. Mówiąc o Stym. Woyciechu; ten święty żył dawno, bardzo dawno moie dzieci; bo więcey niż lat ośmset przed nami. Tym sposobem zniżaiac się do poięcia swoich słuchaczów, przezacny ten Staruszek obiął wszystkie ważnieysze zdarzenia dzieiów Polski od Mieczysława I, do Stanisława Augusta, i odbył cały można mówić kompletny kurs moralney nauki włościan do przygód domowego życia i obyczayności ludu prostego zastósowaney. Różne sposoby ekonomiczne lepszego rządzenia się, różne leki z ziół na wsi będących wzięte, nie przepomniane są w tem dziele iak wszystko co się ściąga do pomyślności, dobrego bytu i szczęścia rólników; a książka napisana w duchu ewangeliczney ludzkości ma razem taką swobodę wysłowienia, taki powab stylu, i taką nareście słodycz obrazów i zwrotów, że nietylko pod względem dobroczynnéy dążności swoiey, ale iako płód literacki do rzędu naylepszych dzieł polskich policzona bydź może.

Drugi Tom tego szacownego Dzieła iest iuż pod prassą w drukarni JP. Glücksberga. Nie ieden wieyski mieszkaniec, mówi we wstępie do niego Pielgrzym, obiecywał sobie wcześnieyszy skutek przyrzeczeń owego Pielgrzyma, który osiadłszy przed laty w Dobromilu, miał ieszcze opisywać w krótkim zebraniu historyą świętę i sławne czyny Polaków: przytem dodać niektóre nauki i przypominania stósowne do życia i obyczaiów wieyskich. Ale wiek podeszły nie zawsze dozwala trudnić się podobną pracą! Odpocząwszy zatym czas nieiaki, i wspomniawszy iak chętnie iego pierwsze nauki przyięte były, pełen wdzięczności przedsięwziął dotrzymać słowa. -- Szczęściem iest wielkim że ten drugi Tom Pielgrzyma, dostał się w ręce znanego z gorliwości o rozszerzenie światła drukarza: gdyż nieobmawiaiąc nikogo, Edycya *Zawadzkiego i Węckiego*, lubo iuż wyczerpana, ani z dobroci papieru ani też charakterów, ani nawet z poprawności i rysunków, bynaymiey nie odpowiadała wartości wewnętrzney dzieła tego. JP. Glucksberg w poprawney edycyi swoiey nie żałował niczego, i ze szczególnieyszą można mówić starannością, chociaż wszystkie książki tak wydaie, wydał przecie naylepiéy Pielgrzyma, a co ma swoią zaletę, wydał go po cenie téy samey, iak u *Węckiego*, pomimo że wydatki pod względem materyalnym nierównie większe niż tamten ponieść musiał. To nam czyni nadzieię, że drugi Tom Pielgrzyma z równą starannością będzie wydany.

G. M. W.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Le Palais de Scaurus, ou description d'une maison romaine. Fragment d'un Voyage fait á Rome, vers la fin de la République par Merovir, prince de Suèves. I Vol 8,

Chociaż w tym płodzie młodocianym naśladownictwo powszechnie znaiomego Autora Anacharsysa przebiia, iednak dla pilności z iaką wystawione są rzeczy mało znane, zasługuie aby z pochwałą o nim wspomnieć. Uderza przecie niewolnicze naśladowanie w tem, że barbarzyńcę za bohatera romansu obrał. Związek tego antykwaryinego romansu iest następuiący: Uwięziony Xiąże Merovir po ośmioletnim pobyciu w iednem z miast Galyi Narbońskiéy przybywa do Rzymu, gdzie z prawdopodobieństwem romansowém, mie-

szkanie u greckiego artysty Chryzyppa zaymuie. Ten w czasach zamieszek swéy oyczyzny, utracił maiątek, i tak nieszczęście równe łączy ich z sobą coraz bliżey. Uczony Chryzyp, na żądanie Xiążęcia Swewów, pokazuie mu wszystkie osobliwości Rzymu, tym sposobem nakoniec odwiedzaią sławny pałac Skaura. Wychodzą z rana ledwie po wschodzie słońca, spotykaią na drodze sto wołów, ciągnących słup wykuty z zagranicznego marmuru do domu Publyusza Klaudyusza, kupiony przez tego marnotrawcę za 14,800,000 sesterców, czyli 2,966,000 franków. Jeszcze na drodze do pałacu Skaurusa dowiaduiemy się od wymownego przewodnika, że domy w Rzymie nie powinny być wyższe nad 60 do 70 stóp, że przecie w chęci zysku często wyżey stawiaią, że pomieszkanie pod Sollanum, czyli terrasem, tylko 2000 sesterców czyli 400 franków kosztuie, lecz że za naięcie domu wygodnego, w dobrem mieyscu położonego, 30,000 sesterców, czyli 6000 franków, zapłacić trzeba. Staią nakoniec przed pałacem, który od innych domów przedzielony iest małemi ciasnemi i ciemnemi uliczkami. -- Przed Area zwanym pałacem, znayduią dziedziniec mały i nierówny zasadzony drzewami, napełniony bronzowemi statuami, kolosem Appolina i z trzech stron opatrzony w obszerne portyki, przez które iest wchód do bramy. Daley wstępuią do dwóch sal, zwanych Vestibulum, będących po prawey i lewey stronie bramy, gdzie się wstrzymuią aż do czasu audyencyi. Tu stoią Ostiary, czyli niewolnicy strzegący bramy. Daley dostaią się do Prothyrum i Atrium, w drzwi bronzowe opatrzone. Część tę Atrium która nie ma architektonicznego pokrycia, osłania pokrycie z czerwoney purpury, które poruszane wiatrem, rzuca przyiemne światło na słupy, posągi, malowidła i osoby, obok Cavoedium będące, i miły chłód utrzymuie. Na tym placu, widzieć można codziennie tłumy uwolnionych niewolników, klientów, urzędników rządowych, przybywaiących z różnych stron Państwa Rzymskiego, dla złożenia uszanowania maiętnemu Rzymianinowi. Wszystkich tych dzieli Chryzyp na trzy główne klassy, na Salutatores, to iest tych, którzy tylko w zamiarze powitania gospodarza domu przybywaią; na Deductores, to iest tych, co mu na publiczne zgromadzenia ludu Towarzyszą; nakoniec na Affectatores którzy mu w wszystkich publicznych mieyscach towarzyszą, i których porównaćby można z dzisieyszemi Szambelanami lub Kameriunkrami, albo z Laudatorami Rzymskich Kardynałów. Niespodziewanie pokazuie się Skaurus, na wstępie do Tablinum, które tworzy ieden z głównych oddziałów Atrium. Łaskawie spostrzega Chryzypa i Xiążęcia Swewów, zaprasza obydwóch na wieczerzę (Coena) a wymieniwszy po imieniu i pozdrowiwszy przyiaźnie obecnych, rozkazuie się zanieść w lektyce przez sześć liburneńskich niewolników. Oglądaią teraz cudzoziemcy obadwa, urządzenie domu całego. W Perystylu wchodzą nayprzód do pokoiu samego gospodarza domu, gdzie im Grek otwiera zasłonione ścienne drzwi, które prowadzą do Aphrodision, czyli do taiemnego, nayskrytszym uciechom poświęconego mieysca, lecz gdzie Swewowi wielka tęsknota niepozwala długo zostawać. Z kolei idą do pokoiu Lollyi, małżonki Skaurusa. Chętnie byliby ią odwiedzili, ale była niewidzialna, bo się znaydowała w Thalamus, gdzie ią Lala stroiła i malowała. W Gynaeceum, to iest w pokoiach dam honorowych, te tylko oglądać mogą, z których wyszły. Lecz tym sowiciey wynagrodzeni są za to, widokiem gabinetu gotowalnianego samey pani, gdzie więcey złota i innych kosztownych rzeczy znaleźli, niżby to autor udowodnić mógł, i więcey niżeli ta summa okupna wynosiła, którą Brennus na Rzymie wycisnąć chciał. Jedna perła z szyi Lollyi, miała kosztować 6,000.000 sesterców, to iest, około 1,200,000 franków. Następuie Pinakotheka gdzie wymowa i sztuczne wyiaśniania Chryzyppa, w całey okazałości się pokazuią, szczególniey w rozmaitych rodzaiach malowania u dawnych gdzie czytamy wyliczone al fresca obok enkaustyki. Nawet o farbach starożytnych udziela nam autor obszernych, lecz powszechnie znanych wiadomości. Postępuią daley do Exedra, to iest do wielkiey sali przeznaczoney dawniey, na mieysce schadzek dla uczonych i filozofow; w czasie

iednak bytności w niéy Merowira, napełnioney politykami przy kuflach, i tym podobnemi ludzmi. Pomimo tego spostrzegaią tam przecie starego Scewolę, obiaśniaiącego niektóre ważnieysze zasady republikanckie, a w drugim kącie malarza i filozofa Metrodora, któren na prośbę młodego Rzymianina, by mu kobietę zdefiniował; za odpowiedź ile możności z dowcipem namalował na ścianie sić kwiatami przykrytą. Z porządku następuie łaźnia. Młody Książe Swewów zaprowadzony naprzód do Caldarium czyli Sudatorium (łaźnia, sucha wanna) gdzie mu gorącość sprawiła przykrość. Więcéy podoba mu się w Tepidarium (letnia kąpiel). - Po łaźni odwiedzaią Triclinium, to iest salę iadalną, przed którą tak Grek iak Niemiec, francuzkiego romansu bohaterowie, pomni naGastromanią pilnie kuchnię zwiedzili i 148 stop długą znaleźli. W Triclinium z ukontentowaniem widzą gospodarza domu iuż na nich czekaiącego. Kazał się tam przynieść w lektyce okrytey futrem purpurowém, przy odgłosie fletów. On i zaproszeni zaymuią mieysca: tancerki i śpiewaczki naypowabnieysze występuią, potrawy się odmieniaią; z resztą wszystko tak się dzieie, iak nam od dawna mniey lub więcéy rozwlekle, w Komentarzach nad starożytnością i zwyczaiami dawnych Rzymian opowiadano. Powtarzamy, że lubownikowi antykwaryinych romansów, książeczka ta przyiemną zabawę sprawi.

Publiczność przyięła mile prace drukarskie zgromadzenia Wielebnych Oyców Sgo Łazarza w Wenecyi w wydaniu sławnéy kroniki Eusebiusza z Cezarei. Oyciec Jan Aucher, zachęcony tem przyięciem poświęcił się całkowicie, iak obiecał w przemowie do teyże kroniki i wydawać będzie teraz wszelkie inne Greckie dzieła które dotąd Europa znała tylko z niewielu wyiątków. Pomiędzy temi pierwsze mieysce trzymaią dwie rozmowy o Opatrzności i iedna o duszy bydląt; noty nad księgą *Genesis* i *Exodus*, dwie mowy o Samsonie i Jonaszu i rozmowa o trzech Aniołach którzy się ukazali Abrahamowi: wszystkie te płody są pióra sławnego Philona Samarytańczyka. Oryginał zatracony był od dawna, pozostało się tylko było tłumaczenie tych pism, na szczęście Rzeczypospolitey nauk, w języku Armeńskim V. wieku, zachowane w manuskryptach wieku XIII, należących do Haitona IIgo Króla Armenii, podarowanych Zgromadzeniu Sgo Łazarza, przez iednego z uczonych Prałatów ich Współziomka.

Ten manuskrypt tyle kosztowny, przetłumaczony został na język łaciński przez Oyca Jana Auchera z tą samą dokładnością i staraniem z iaką ten szanowny Zakonnik wyłożył Dzieła Eusebiusza, z przydaniem do niego not stósownych; trzymaiąc sie ściśle textu Armeńskiego, unikał wytworności w stylu łacińskim, a natomiast starał się zachować frazeologią i układ ten sam słów, ażeby miłośnicy starożytnych żabytków mogli mieć w tem tłumaczeniu nieiako wyobrażenie samego Oryginału. Zważaiąc iednak na trudności wydania w tak krótkim czasie kilku dzieł znaczney obszerności, Zgromadzenie Stego Łazarza uwiadamia Publiczność, iż lubo ieszcze te pisma nie są wykończone, dwa iednak, to iest: Rozmowy o Opatrzności i Rozmowa o duszy zwierząt są pod prassą, że wyidą w 1. Tomie in IV w tym samym formacie, na tymże papierze i temi samemi charakterami iak kronika Eusebiusza. Text Ormiański znaydować się będzie obok textu łacińskiego, z dodatkiem objaśnień ułatwiaiących zrozumiałość rzeczy. Jeżeli dostateczna liczba Prenumeratorów załatwi pierwsze trudności wydania tego Dzieła wyidzie I. Tom niezawodnie przed 1szym Lipca b. r. Ażeby zaś zachęcić nietylko uczonych włoskiey ziemi, ale też i światłych mężów innych Narodów do wspierania podpisami swoiemi prac Zgromadzenia Sgo Łazarza w Wenecyi, cena edycyi téy, będzie tylko kosztować 12 gr. pol. od arkusza.

Prenumeruie sie w Wenecyi, na wyspie Sgo Łazarza u Wielebnych oyców Zgromadzenia, w Wiedniu u Frederyka Volke Księgarza: w Lipsku u JPana Kummera, w Hamburgu u Herolda. -- Koszta transportu i franco od listów Suskryptorowie na siebie wziąść powinni.

(z *Gazety Hamburgskiéy*)

KORRESPONDENCYA

Do Wydawców Gazety Literackiey.

z Krzemieńca d. 1/13 *Marca* 1821 *r.*

Przyiemność zeszłego Karnawału została pomnożoną przybyciem do nas JP. Karola Lipińskiego który wracaiąc tędy z Kiiowa do Lwowa dał nam dwa koncerta na skrzypcach. Każde ziawienie się nadzwyczaynego talentu wzbudza podziwienie. To zaś tem większém i milszém bydź powinno że go wzbudza Współrodak. Jest to ten sam Pan Lipiński, którego przed kilką laty pisma Włoskie zwiastowały iako *nową gwiazdę weszłą na horyzoncie muzycznym.* Gazeta niemiecka muzyczna wspomina o iego kompozycyach pochlebnie. — Granie tego Artysty zachwyca razem i zadziwia bo w fantazyach swoich umie doskonale z porywaiącey melodyi wyrównywaiącey naytkliwszemu śpiewowi przechodzić do trudności, których łatwem i bezprzysadnem wykonaniem w zadumienie znawców wprawia. W iego kompozycyach obok śmiałości geniuszu widać głęboką znaiomość muzyki. Chociaż JP. Lipiński mógłby iuż z naypierwszymi Artystami weyść wporównanie i w celnieyszych miastach Europy otrzymać oklaski, widać iednak iak musi mieć wysoki ideał doskonałości, kiedy sądzi, iż zdolnym iest do wyższego stopnia granice sztuki posunąć, i dla tego wyiazd swóy do obcych kraiów opaźnia, aby tém świetnieyszą pozyskał sobie sławę, i mamy tego dowód, gdyż lubo nas i przed dwoma laty zadziwiał, wielką iednak teraz znayduiemy w iego graniu różnicę. Nie ieden z zagranicznych Artystów, z mnieyszym talentem, większą tylko wystawę i zamniemaniem i z umieiętnością zadęcia w trąbę sławy, głośne sobie imie zrobił. JP. Lipiński przy ułożeniu skromnem, przy niewymuszonem pokonaniu naywiększych trudności, zdaie się wmawiać, że nic nadzwyczaynego nie czyni. Metoda JP. Lipińskiego wydaiąca moc instrumentu, wysokość sztuki i głębokość czucia, znaydzie pewnie wszędzie stronników i naśladowców. Biegły w wygraniu od razu by też naytrudnieyszey sztuki, nie zdaie się on iéy szybko czytać, iak raczey deklamować wybornie, tak, że sam autor słysząc go, mógłby w swoim tworze nieznane prawie sobie odkrywać piękności. Własne zaś iego kompozycye trzeba słyszeć, żeby ie dostatecznie ocenić. Zamiarem iest JP. Lipińskiego udać się tego lata do Lipska dla poddania się pod sąd tamecznego muzycznego Trybunału, którego wyroki za nieodzowne prawie cała Europa uważa. Z tamtąd albo dalszą ku zachodowi przedsięweźmie podróż albo ku czaiącéy urok muzyki Warszawie się zwróci.

DO WYDAWCOW GAZETY LITERACKIEY.

List z Warszawy, o Teatrze Narodowym.

Przybywszy od nieiakiego czasu do Warszawy, niemogę dosyć napatrzyć się na olbrzymi postęp tego miasta. Rząd dzisieyszy rozwiiaiąc szlachetne chęci wspaniałego Monarchy, tak dzielnie wpływa na upięknienie téy stolicy, że ta wkrótce z pierwszemi w Europie miastami w porównanie iść zdoła. Lecz gdy niepodobną iest rzeczą, ażebym w tłumie uderzaiących piękności, wszystkie przyzwoicie ocenić zdołał, pozwól kochany przyiacielu, abym szczególniey zwrócił uwagę twoię na Teatr Narodowy. Gust twóy tak dobrze znany, iest dla mnie doskonałą rękoymią, że okoliczność ta oboiętną ci nie będzie.

Widziałeś Teatr ten w pierwszéy iego młodości: znałeś i oceniałeś zasługi Bogusławskiego; przypomniy sobie, ile razy unosiłeś się w opowiadaniu mi zalet sceny narodowéy, wywdzięczaiąc się tobie, opiszę ci dziś w krótkości Teatr, któregoś od lat kilku niewidział, a który przewyższył wszystkie twoie nadzieie.

Słyszałeś zapewne, że Dyrekcyą Teatru obiął mąż i naylepszy gust i naywiększe zasługi w Literaturze maiący. Pod takim naczelnikiem zakwitnął gust dobry: Cyd, Horacyusze, Cynna w całéy się ukazały świetności. Mieysce nudnych i śmiesznych Drammatów zastąpiły Tragedyie Oyczyste Barbara, Ludgarda, i t. d. Ziawiły się Opery które dziś w obcych nawet Stolicach z upodobaniem uczęszczane bywaią. Słyszałem od znawców, a co więcéy słyszałem od cudzoziemców, tak często sławie naszey zawistnych, że niektóre

sztuki piękniéy wystawiono w Warszawie niż w Wiedniu i Berlinie. Wystawienie Dziewicy Orleańskiéy i Westalek zwróciło powszechną uwagę na siebie.

Dzisieyszy Dyrektor Teatru nieszczędzi znacznych kosztów i usiłowań, ażeby Teatr Narodowy w całéy swoiéy okazałości zaiaśniał. Sprowadza naylepszych maszynistów i malarzy, ocenia usiłowania zasłużonych Artystów, zachęca i wpływa światłemi radami na usposobienie młodszych. -- Zaprowadził balet i takowy naypiękniéy na scenie naszéy pokazał.

Napróżno chciałbym ci opisywać gorliwość iego: napróżno chciałbym ci malować wszystkie ozdoby i ulepszenia Teatru. Rzeczy podobne niełatwo opisać można. Widzieć ie potrzeba ażeby się dziwić, unosić i zachwycac.

Lecz wynurzywszy ci radość z polepszenia sceny narodowéy, niezataię przed tobą smutnéy przyszłości rozwiiaiącéy się przed nami. Może krytyczne położenie mieszkańców, może chęć żywa uczęszczania na Teatr fancuzki, może nakoniec inne okoliczności zagrażaią upadkiem tak pięknie rozwiiaiącéy się scenie. Rozchodzi się wieść niemiła, że przychody nieodpowiadaią wydatkom, i że Dyrektor niedługo będzie mógł utrzymać dzieło tak pięknie rozpoczęte, ieżeli Rząd wsparcia swoiego udzielić mu nie zechce. Niemożna iednak przypuścić ażeby ten, który tak wielkie summy na wzniesienie wspaniałych gmachów i Instytutów poświęca, który we wszystkich gałęziach oświecenia, tak gorliwie i skutecznie działa, niezwrócił uwagi na stan Teatru narodowego. Myśl ta pociesza nieco miłośników Teatru, i tych wszystkich, którzy naukom i sztukom pięknym szczezrze sprzyiaią. Co do mnie: niezaniecham czasami zawiadamiać ciebie o tych okolicznościach, których ważność dobrze czuć umiesz.

J: H. . . .

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Elżbieta, czyli łaska Imperatora napisana w ięzyku francuzkim przez Panią Cottin. Na ięzyk oyczysty przełożona 12, z ryciną. w Wrocławiu, u Korna. 1821 zł. 5.

Sto myśli młodéy Angielki, wydane w ięzyku francuzkim i polskim. 12. z mappą i rycinami. w Wrocławiu, u Korna. 1821. zł. 5.

Histoire complète des voyages et découvertes en Afrique, depuis les siècles les plus reculés jusqu'à nos jours; accompagnée d'un précis géographique sur ce continent et des îles qui l'environnent; de notices sur l'état physique, moral et politique des divers peuples qui l'habitent; et d'un tableau de son histoire naturelle; par le Dr. Leyden et M. Hugh Murray; traduite de l'Anglais et augmentée de toutes les découvertes faites jusqu'à ce jour. 3. vol. in-8: et Atlas in — 4. Paris, 1821. fl. 63.

Les jeunes voyageurs, ou lettres sur la France, en prose et en vers, ornées de 88 gravures offrant la Carte générale de France, les cartes particulières des départemens, les productions du sol et de l'industrie, les curiosités naturelles, les noms des hommes célèbres etc. Par L. N. A. et C. T. 6 vol. in-18 gr. rais. Paris, 1821 fl. 75.

Tablettes de la reine d'Angleterre, où se trouvent inscrits jour par jour, par l'ordre de S. M. les événemens les plus remarquables de son voyage en Sicile, en Grèce, en Barbarie et à la terre Sainte, etc. Traduites de l'Italien sur les manuscrits autographes de la Reine d'Angleterre, par A. T. Desquiron de S. Agnan. vol. in-8, portraits, Paris 1821. fl. 12.

Élégies suivies de poésies diverses, par Mme Dufrénoy. I vol. in -- 12, fig. Paris, 1821 fl. 12.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.

Wszystkich dzieł nowych, o których iest wzmianka w Gazecie literackiéy, dostać można w Księgarni N. Glücksberga

DODATEK
DO N. 14.
GAZETY LITERACKIEY.

ZAGRANICZNE KSIĘGI.

Niemcy.

Ueber das retorsions Princip als Grundlage eines deutschen Handels Systems. - O regułach wzaiemności, uważanych iako zasady do systematu handlowego dla krajów Niemieckich 1. Vol in 8vo w Lipsku 1820, u Kummera.

Skargi nad zatamowaniem handlu od czasu powróconego pokoiu, które dały się słyszeć prawie po wszystkich kraiach, odzywaią się naygłośniéy w Niemczech. Celem zapobieżenia im, uformowało się w Frankforcie nad Menem towarzystwo, które trudni się wynalezieniem tak przyczyn tegoż nieszczęścia iako też sposobów odsunięcia smutnych skutków które ztąd wynikły. Zdaniem iest towarzystwa, iż kray niemiecki niemoże bydź wyrwany z nieochybnéy przepaści, nad którą stoi, chyba przez zniesienie wszystkich Komor Celnych które są ustanowione w samym środku Niemiec, zachowuiąc tylko ieden rząd komor nad samą granicą i że potrzeba przytem zastósować prawo odwetu, przez zakaz wprowadzania towarów pochodzących z tych kraiów w których nie wolno wprowadzać towarów niemieckich. Nieznaiomy Autor dzieła o którem donosiemy, oświadcza się przeciwko takiemu systematowi. Dowodzi on bowiem, iż ustanowienie linij Komór Celnych nad samemi granicami, byłoby bezskuteczne, i że zaprowadzenie prawa odwetu, zadałoby cios śmiertelny handlowi transitowemu, iako też walnym Jarmarkom, a przez to samo zatraconaby została naygłówniéysza gałęź handlu niemieckiego. Żałuiemy mocno, iż granice niniéyszego pisma nie dozwalaią nam, podać tu wszystkich uwag Autora, który wystawuiąc w nowym swietle różnoczęści ekonomii polityczném, daie nam dokładną wiadomość o rozmaitych źródłach handlu w Niemczech tudzież przemysłu iego mieszkańców.

Szwaycarya.

Roczniki prawodawstwa i prawnictwa Tom I. w Genewie. in 8vo. 1820.

Ten nowy zbiór, wychodzi pod bardzo szczęśliwą wróżbą tak z powodu ducha w którym iest pisany iako też z względu imienia, sławy i wiadomości tych osób, które się podięły iego redakcyi. W przedmowie znayduie się arcystósowna uwąga, iż co do *literatury* którą nazwać można *polityczną*, obszerne dzieła wymagaiące ciągłéy, długiey i głębokiéy nauki, nie zdaią się odpowiadać oczekiwaniu teraźnieyszych badaczów. Ludzie i wypadki postępuią bowiem tak szybko, myśl ludzka rodzi się tak raptownie, iż człowiek któryby łożył 20 lat do napisania wybornéy książki maiącey za cel odwrócić niebezpieczeństwo toczącéy się walki między rozmyślną uporczywością, a nieprzezorną popędliwością, wystawiłby się na niebezpieczeństwo, że przybędzie dwadzieścia lat za późno na plac bitwy. Z tego powodu wypada potrzeba, aby pewna liczba pisarzy dzieł politycznych poświęcała swoie prace, przyimuiąc rolę i działania które są właściwe w potyczkach lekkiemu woysku. Tym końcem przedsięwzięto podać do wiadomości świeże postępy prawności szczególnie w niemczech; postanowienia Sądowe w Anglii; tudzież stan teraźnieysey nauki i no

wych praw u różnych narodów. Materye które składaią pierwszy N. wzwyż wymienionego dzieła są następuiące: *Pismo tyczące się nauki prawa we względzie iego stosunkowości z cywilizacyą i stanem teraźnieyszey oświaty*, przez JP. Rossi. - 2. Wyiątek podany przez P. Magnier *historyi prawa Rzymskiego podczas średniego wieku*, dzieło JP. Savigny. 3. Rozpoznanie założonego pytania *czyli sposobność doprowadzenia do skutku, powiększa się zawsze w współeczeństwie ludzkiem, w miarę możności stwarzania?* przez JP. Sismondi. 4. *O początkach, rozwiianiu się i wpływie praktycznym przyiętych theoriów politycznych teraz w Europie* przez JP. Heeren; (tłómaczenie z Niemieckiego przez JP. Karola Tremblay). JP. Adwokat Rossi Włoch z urodzenia, który dawał w Bononii lekcye prawa kryminalnego, otrzymał w Genewie powszechne oklaski przez swoią głęboką naukę w różnych rodzaiach litteratury. JP. Sismondi wraz z innemi Redaktorami posiadaiącemi każdy ważne i obszerne wiadomości, zapewniaią temu pismu peryodycznemu naypochlebnieysze przyięcie od publiczności. Zaczynaiąc od Mca Października 1820 r, wychodzić będą sześć sexternów na rok. Dwa sexterna złożone z 26 arkuszy składać będą ieden Tom. - Przyimuie się prenumerata w Genewie w biórze rzeczonego Dziennika u JJPP Magnier i Cherbulier Drukarzy. w Paryżu u JJPP Bossange Oyca i Syna: w Londynie u JP. Mareina Bossange et Comp: w Niemczech; u JP. Lorys w Tubindze.

W ł o c h y.

Le Fisiche revoluzioni della Natura etc:

Rewolucye fizyczne Natury czyli Palingenesia filozoficzna, Karola Bonnel; pismo zaskarzone iako zawieraiące w sobie niezliczone błędy. Rozprawa Theologiczna i fizyczna Xiędza Filippa Anfossi etc. w Rzymie 1820, in 8vo.

Aż nadto są znane epoki tudzież przeistoczenia które JP. Bonnel zamyślał przepisać rodzaiowi ludzkiemu dla zupełnego iego udoskonalenia. -- Człowiek który podług tego założenia, zamienił się w postać robaczka, a teraz żyie pod formą chrysalidy, kończyć także będzie iestestwo swoie w postaci motyla i w ówczas dopiero wszelkie czynności i działania iego doydą do naywyższego stopnia doskonałości. - JP. Bonnel przypisywał podobne stopniowe przemiany, niemniey wszelkim innym stworzeniom niższego rzędu. Tak dziwne założenie bawiło przez nieiaki czas czytelników, lecz w krótce poszło w niepamięć. X. Anfossi przypomina go nam na nowo, lecz dla tego by ie okazał iako bezbożną, kacerską i świętokracką, teoryą która zawiera w sobie niezliczone maxymy które niegdyś przypisywano dawnym Sektarzom Orygenesa. Autor chlubi się iż potrafił zabronic Professorowi *Settele* wydania książki pod tytulem: *Początki Astronomii* podług których tenże śmiał wystawić na nowo w dziewiętnastym wieku systema Kopernika i Gallileusza, według którego ziemia ma swóy bieg a słońce stoi w mieyscu. Gdy takowy zakaz był przyięty z wzgardą tak od cudzoziemców, iako też od Włochów, X. Anfossi chciał go usprawiedliwić przytaczaiąc te same przyczyny które potępiły Gallileusza za życia, a przez które potomność potępiła późniey sędziów iego. Któż mógł bowiem spodziewać się, iż kiedy X. *Campanella* który będąc Dominikanem tak iak X. *Anfossi* zrobił był apologią Gallileusza w roku 1622. X Anfossi mógł się odważyć w dwóchset lat późniey potępić naukę Gallileusza i biednego Professora *Settele*. Takie postępowanie służyć chyba może do okazania z iaką powagą X. Anfossi starał się utrzymywać dawną powagę S: Inkwizycyi i XX. Dominikanów.

B.

RECENZYA ŻALOW ELWIRY.

Dziełko Orginalne *Żale Elwiry* niedawno wyszłe z druku iest ieszcze pod Sądem Opinii publiczney - Wyrok nie wydany; bo kilka zdań urywkowych które czytaliśmy o niem niestanowią powszechnego zdania., Pierwszy Recenzent, iest to Sąd Pierwszey Instancyi, Opinia powszechna iest dopiero Sądem naywyższym. Nim iego wyrok nastąpi, potrzeba, aby rzecz była przedsta

wioną dokładnie, żeby bezstronney krytyce nie tylko przekroczenia lecz i zasługi w iednym szeregu stanęły. Rozbiór tylko iest właściwą drogą, tą my póydziemy za Elwirą płaczącą na kochanka grobie, przebiegniemy znacznieysze ślady, i przygotuiem sprawę pod naiwyższy dekret.

Zale Elwiry będąc u nas pierwszym tego rodzaiu utworem zasługuią, aby się dłużéy nad nim zastanowić, rozebrać, znaleść zasady temu rodzaiowi właściwe, i okazać iak daleko Autor w nowym dziele postąpił. Twory tego gatunku można nazwać Poezyą nierymową, kiedy więc *Żale Elwiry* niesą iądrną Prozą, od któréy porządku, ścisłego związku i pełności rzeczy wymagamy, przypuścić zatym naypierwey należy, ieżeli to dziełko ma więcéy obrazów i samych myśli, aniżeli rzeczy, nadto, niebędąc sztuką dramatyczną mogło się obeyść bez prawideł Arystotelesa, a niebędąc Powieścią, Romansem, mogło bydź zbudowane na krótkiey osnowie. -- Każdy utwor Poetyczny (iakim są Zale) właśnie ma to za zaletę, ieżeli szczupły przedmiot rozszerza, i rozszerzony kwiatami ustroi, bo talent Poety iest na tym, rzecz małą z siebie umieć powiększyć i przyiemną uczynić. Sławny naprzykład Autor Marzeń we włoskiéy mowie wziął bardzo krótki przedmiot do dzieła, lecz Geniusz iego tak ozdobił i interessuiącym go uczynił, że się naczytać tego dzieła niemożna. Jeżeli więc Tasso z tego tylko, *iż kochankę zaślubic i widywać niemógł, że Xiąże iéy oyciec na to niepozwolił*, stworzył znaczny Tomik, mógł i Autor Zalów z tego, *że kochanek umarł w dzień ślubu*, ułożyć małe Poema, i napisać książkę: ale zobaczmy iak ią napisał, to iest iak ułożył i wykonał; czy miał talent potrzebny, i znaiomość doskonałą własnego ięzyka. A zatym zastanowimy się nayprzód nad zamiarem i układem, potem nad ozdobami stylu, i własnością ięzyka, nakoniec przypatrzymy się w krótkości myślom i obrazom, i damy kilka wyiątków. Niebędziemy zaś śledzić Intrygi, rozbierać iéy, wysuwać węzły i rozwiązanie, kiedy tego wszystkiego niemasz, niepóydziemy w tym za przykładem innych krytyków; śmieszną bowiem iest rzeczą, szukać koniecznie w dziele tego, czego Autor nie nmieścił, ani zapowiedział; tak nacierać, iest to szturmować zamki (iak robił Donkiszot) tam, gdzie ich niemasz i brać wiatrak za Olbrzyma.

Przystąpmy do rozbioru a naypierwéy zobaczmy zamiar tego dziełka. Widać, że Autor *Żalów Elwiry* chciał wystawić silny popęd gwałtownéy namiętności prowadzący aż do obłąkania, i razem okazać, że ta pochodzić może z nayczystszego źródła: dla dokładnieyszego wystawienia obrał płeć maiącą draźliwsze uczucia. Chcieć okazać, że miłość prawdziwa iest to niewinne umysłowe uczucie, do pewnéy miary doprowadzone, szlachetne i nie szkodliwe, a zaś w namiętność zmienione zawraca umysł, iest wyborny zamiar. Jeżeli więc Autor przez okropny obraz gwałtownéy czułości chciał odstręczyć młode osoby od popędu serca, bez wodzy rozumu? cel iego był chwalebny, i wykonany stosownie, lecz powinien był ten zamiar na czele dzieła okazać. Nie wątpiąc iednak że te były chęci, bo się czyste Autora serce okazuie w dziele, przystąpmy do tego iak samą rzecz ułożył.

Elwira po śmierci kochanka uderzona żalem i rozpaczą, zaczyna stopniowo wpadać w obłąkanie umysłu, które iednak nieiest szaleństwem i choć psuie porządek myśli, niewydziera działalności duszy, owszem nasuwa mnóstwo wyobrażen: tak Elwira zbłąkana samym obłędem czystéy miłości, ięczy, wyrzeka, unosi się i ustawnie wywołuie cień kochanka swego. Pierwsze iéy żale (to iest pierwsze rozdziały téy książki) wystawuią coraz nowe i rozmaite obrazy. Autor na skrzydłach pożyczonych od Poezyi, przenosi ią z ziemi do nieba, stawia między mary, i z niemi drammatyczne otwiera sceny, wszędzie obfitość myśli, rzewność, lecz dalsze żale zaczynaią bydź podobnemi do pierwszych, znowu sen, zazdrość do Niebianek, znowu wznoszenie się do wyobrażeń o naywyższey istocie, myśli ieszcze są piękne, i dość rozmaite, lecz obrazy nadto podobne do siebie i widać, że Autor wyczerpuie farby swoie, rzecz przeciąga się w samych rozkwileniach, osoby zaś do osnowy należące wychodzą za późno. W śród tylu zachwycaiących uniesień Elwiry ie-

żeli tęskni czytelnik, to tylko zapewne dla tego, że idąc galeryą obrazów za długo, niewidzi pręndzey tych osób, dla których poznania wszedł na ten ozdobny przedsionek. - Przy końcu pokazuią się dwie sceny interessuiące, iedna z Xięciem, który podziwiaiąc iéy stałość, i szanuiąc obłąkanie, przeięty zachwyceniem odstępuie żądanéy ręki; druga z matką, która ią błogosławiąc umiera: w tych scenach widać dosyć drammatyczności: nakoniec następuie śmierć Elwiry obraz samem przerażeniem piękny, rozczula i zamyka dzieło stósownie. O takim układzie w krótkości można powiedzieć, *byłby lepszy żeby był krótszy.*

Dzieło to iednak pokazuie, iak talent dopiero rozwiiaiący się na tey drodze, ma iuż wiele wdzięku: Autor Żalów Elwiry idąc u nas prawie pierwszy w nowym zawodzie, nie trafiwszy od razu na prosty kierunek, mógł bardzo postępować dłuższą ścieszką, wiele iuż iednak uczynił gdy zostawił ślady, i posadził kwiaty. Kwiatami iego iest wysłowienie: zastanawiaiąc się tedy nad stylem przyznać należy, że iest łatwy, i harmoniczny, rzadko kiedy ciemny, prawidła mowy maią w prawdzie letkie uchybienia, niemasz iednak nigdzie uszy rażących usterków. Co się iednak tycze całego toku ięzyka w tém dziele, widać, że ten iest ulany zupełnie na sposob włoski: wprawione pióro w przewodzie boskiego Tassa, do iego ięzyka okazuie iuż przyięty nałóg: czuł może Autor że sposób taki pisania iest przyzwoity ięzykowi Poetów przez swóy cudowny Lakonizm powinien był iednak więcéy stosować się do własności przyrodzonych narodowéy mowy, do iey toku, stylu, i składni, małe bowiem peryody, częste przestanki, obfite exclamacye, nadto zwięzłe myśli, często przestrzyżone obrazy tylko zaczęte, wnioski do domysłu zostawione, usługuią w prawdzie obfitości wyobraźni Poetyckiey, potrzebuiac słów mało do odmalowania wielkich przedmiotów, są pięknością ięzyka włoskiego ale polskiemu nieżbyt właściwe; a lubo nasza mowa iest ulana w łacińkich formach ma iednak swoią przyrodzoną, starą, słowiańską właściwość, którey się wyrzekać nie godzi, tok naszego stylu iest ciagleyszy płynny, zwięzły, ale razem iasny, peryody nasze nakształt łaciń kich także nie są długie, lecz wyrażaia wszystko co powiedzieć wypadało, słowem, tok polskiey mowy nie wiązaney nie iest tak ucinkowy; iak innych ięzyków

Wystawuiąc sposob pisania narodowego chcieliśmy tylko pokazać różnicę ale nie ganić mowy Petrarka i Metastaza, wdzięki ich stylu są zachwycaiące ale nie nasze.

Recenzya taka nie powinna zrażać Autora *Żalów*, niech kwiaty swoie pod pięknym Niebem uzbierane przesadzi na ziemię oyczystą, niech ie do niey przyzwyczai, i bukiety zwiia; z taką wprawą do pisania, z tą szlachetną chęcią pracy, i wyobrażeniami Poety, może, nawet powinien pisać: przestrogi bezstronne prostować będą pioro, i poprowadzą daley. Krytyka ktorą zrobiliśmy dowodzi, że dzieło iey było warte: w płodach bowiem literatury tam tylko godzi się wytykac wady, gdzie iest ieszcze co pochwalić: błędy i zalety są pomieszane we wszystkich działaniach ludzkich, biada tey xiążce o ktorey nie ma co powiedzieć nikt ią nie gani ani też nie chwali bo nawet nie była warta czytania

Przyłączamy wyiątki pięknieyszych obrazow samego stylu.

na stronie 45.

Nic iuż osłabić niezdoła moiey dla ciebie miłości wszystko ustąpi srogiemu czasowi. Gory, lasy i twarde kamienie poddać się muszą iego przemocy, ale dusza moia nieśmiertelna, wiecznie zachowa miłość dla mego Albina.

na stronie 59.

Wszystko śmierć dotknęła, pozbawiła ruchu, zegary zda się bić przestały, i czas w swoim zatrzymał się locie.

na stronie 111.

"Może i wy drzewa szelestem oznaczacie smutek przestańcie się żalić, iest więcey nieszczęśliwych na świecie.

na stronie 122.

Alboż te smutne zwaliska dzisiay mchem porosłe. Vide żal. XXIII.

na stronie 126.

Nadzieio! czemuż nadaremnie w mem sercu zaięłaś mieysce, idź do szczęśliwszych i spokoynieyszych kochanków.

na stronie 141.

Ja życia skąpić nie będę, umrę za niego, niech Albin żyie za mnie.

na stronie 170.

Wszechmocny stworzył naypierwéy czucie matki a rozlewaiac w sercach ten dar naywyższy, przez niego dopiero dał poznać miłość dla kochanka, ... Albinie! niemówiłżeś nieraz? „Matka patrzy na nas z żalem, że połaczenie nasze pozbawi ią widoku córki." biegliśmy oboie ściskać iéy stopy, i przyrzekać wieczne mieszkanie razem: cóż wtenczas kierowało twoiem uczuciem? Albinie, i ty matkę miałeś.

K. I. M.